

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 50 h. } s 9-krót. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa: 8. lipca.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Elżbiety kr. Jutro: Cyryla. Gr.-kat. Dziś: Fewrony. Jutro: Dawyda Ft. — Słow. Dziś: Chwalimira. Jutro: Strachoty. Wschód słońca 4:04, zachód 8:06.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Raclawicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Teatry. Teatr miejski: Dziś: „Wesoła dwójka”, operetka Zichrona. Początek o godzinie 7 1/2 wieczór. Jutro nie będzie przedstawienia.

Teatr letni ludowy (ulica Kochanowskiego 1. 23). Jutro: „Wieczór śmiechu”. Występ pani Adolfiny Zimajer. Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Nadzwyczajne zgromadzenie akademickiego Koła T. S. L. o g. 7 wiecz. w „Czytelnicy akademickiej”.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	726.9	+21.6	SSW ²	0.4	+29.0	+16.4
2 popoł.	725.9	+26.2	S ⁴			
9 wiecz.	726.4	+19.7	WSW ²			

Uwaga: Przeważnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, niezn. deszcz około 11, a w południowych częściach miasta też o 5 p.

Prognoza na dziś: Przeważnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, lokalne opady.

Wawel.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa wojny z prośbą, zaś do Koła polskiego o poparcie tej prośby, aby wszystkie przedsiębiorstwa, dostawy, roboty i t. p. wykonać się mające przy nowych budowach wojskowych spowodowanych ewakuacją Wawelu, oddane zostały wyłącznie siłom krajowym.

Na to przedstawienie Wydziału krajowego odpowiedziało obecnie ministerstwo wojny, iż ze względu na skromne fundusze przeznaczone na budowę, zabezpieczenie budowli wojskowych nastąpić może w drodze publicznej rozprawy ofertowej, jednakże ministerstwo wojny gotowe jest według możliwości uwzględnić życzenia Wydziału krajowego a w każdym razie w kontrakcie o zabezpieczenie budowli zamieszczony zostanie warunek, iż przy budowie użyć być mają konieczne krajowi robotnicy i krajowe materiały budowlane.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Papież Leon XIII.

Rzym 7 lipca (Tbk.). Papież zajął dziś rano, aby mu pokazano dzienniki „Osservatore Romano” i „Voce della Verita”, chciał bowiem przeczytać, co piszą o jego chorobie. Natychmiast zarządził specjalne wydania, które przedłożono Ojcu

św. Podczas ostatniego pomazania odwrócił papież rękę i powiedział, aby namaszczone nie dłoń lecz wierzch ręki, ponieważ dłoń była podwójnie poświęcona przy wyświęceniu na kapłana i konsekracji biskupiej.

Rzym (Tbk.). „Messagero” donosi, że papież około północy zwrócił się do Laponiego ze słowami: „Pan musi zwrócić mi uwagę, jeśli przyjdzie moja ostatnia godzina”. Laponi odpowiedział: „Wasza Świątobliwość może być spokojną, niema bezpośredniego niebezpieczeństwa”.

To samo pismo donosi, że życie Ojca św. powoli zagasa. Laponi i służący całą noc byli w sypialni papieża. W przedpokoju byli sekretarze i krewni papieża.

Wydany dziś o godz. 9 m. 20 rano biuletyn ogłosił, że papież przepędził noc bezsenne i niespokojnie. Przyjęcie pokarmów było znaczniejsze. Ogólny stan nieco się polepszył.

Rzym. (Tbk.) Z powodu przypuszczenia, że w jamie opłucnej nagromadził się płyn, miało być dzisiaj o g. 11 przedpołudniem przedsięwzięte nakłucie strzykawką Prevota. Lekarze nie sądzą, aby katastrofa bezpośrednio groziła, ale gdyby osłabienie jeszcze bardziej się zwiększyło, uważają katastrofę za możliwą każdej chwili.

Rzym. (Tbk.) Jak „Tribuna” donosi, papież dziś rano musiał położyć się do łóżka, ponieważ dr. Mazzoni chciał zbadać klatkę piersiową. Dr. Mazzoni zawiadomił papieża, że należy dokonać operacji i prosił o pozwolenie na nią. Ojciec św. oświadczył, iż zgadza się na to, gdyż ma do Mazzoniego zupełne zaufanie.

Rzym. (Tbk.) (G. 1 i pół pop.). Agencja Stefaniego donosi, że nakłucie za pomocą strzykawką Prevota zostanie dokonane o godz. 2 popołudniu. Dr. Mazzoni wobec reprezentanta agencji Stefaniego oświadczył, że niema żadnej nadziei utrzymania papieża przy życiu.

Rzym. (Tbk.) „Tribuna” donosi: Dziś przed południem odbyła się Rada gabinetowa, która zajmowała się kwestyą, czy nie byłoby wskazaniem, aby król ze względu na chorobę papieża odroczył swój wyjazd do Francji. Uchwały nie powzięto jeszcze wcale, gdyż potrzeba porozumieć się pierw z rządem francuskim i zasięgnąć zdania króla.

„Capitale” donosi, że rada gabinetowa jeszcze raz się zbierze. Pismo to podnosi, iż w razie śmierci papieża odroczenie podróży króla do Paryża byłoby wskazaniem nie dlatego, jakoby obecność króla podczas konklawe była konieczną, ale nie zdaje się być dobrem i oportunistycznym, aby król brał udział w uroczystościach w chwili, gdy część ludności francuskiej i włoskiej będzie w żałobie.

Rzym. (Tbk.) „Giornale d'Italia” pisze, iż lekarze za pomocą operacji będą się starali uwolnić płuca od nagromadzonych tam płynów. Jest to ostatnia próba, która będzie przedsięwzięta, aby życie papieża przedłużyć.

Od rana czynność serca pogorszyła się, ale puls był nieco lepszy. Głos słaby. Papież jest przytomny i wie o groźnym swym stanie.

O godz. 2 popoł. wydano następujący biuletyn: „Przedsięwzięta próba nakłucia wykazała, iż koło opłucnej nagromadził się płyn. Następnie dokonano nakłucia, przyczem wydobyto około 800 gramów płynu. Po operacji przedsięwzięto badanie i stwierdzono zwężenie śluzowe części płuc, zaatakowanej od samego początku choroby. Papież zniósł operację dobrze. W ogólności zdaje się czuć trochę silniejszym. Obecnie odpoczywa. Laponi. Mazzoni”.

Rzym (Tbk.). O przebiegu operacji ogłasza agencja Stefaniego następujące sprawozdanie: Gdy papież dziś popołudniu zobaczył prof. Mazzoniego, zaniepokoił się nieco, jednakże wkrótce nabrał odwagi, gdy ujrzał uśmiechniętą twarz profesora. Zapytał Mazzoniego: „Czy chodzi tu tylko o drobnostrękę?” Mazzoni odpowiedział; „Za kilka minut będę gotów”, Papież odpowiedział na to; „W każdym razie postąp pan według swego zdania. Mam do pana zupełne zaufanie”.

Papież siedział w fotelu, kamerdyner przniósł go więc do łóżka, Papieża nie rozebrano, tylko odsłonięto pierś. Papież podczas tego modlił się cicho. Mazzoni, któremu asystował Laponi, wziął strzykawkę i rzekł do papieża: „Niech mi Wasza Świątobliwość pozwoli zajrzeć. Podczas gdy Ojciec św. pomagał odsłonić sobie pierś, Mazzoni zastrzyknął

kokainę, aby znieczulić odpowiednie miejsce. Papież nie objawił żadnego znaku bólu.

Mazzoni zrobił następnie próbne nakłucie, przyczem pokazało się nieco płynu. Następnie z nadzwyczajną zręcznością dokonał Mazzoni strzykawką operacji, która trwała krótko. Wydobyto 800 gramów krwawego płynu. Gdy Mazzoni skończył, rzekł do papieża:

— Już się skończyło, Papież: Co, pan jużes gotów? Mazzoni: Tak jest.

Papież: Dlaczego teraz nic nie czułem, gdy zwykle przy iniekcjach czułem wielki ból.

Mazzoni: To należy przypisać dobremu, nowo-wynalezionemu przyrządowi, który Waszej Świątobliwości pokaże po wyzdrowieniu.

Papież: To prawda, ale jeszcze więcej przypisać to należy pańskiej wielkiej zręczności.

Po operacji Mazzoni zaopatrzył ranę watą, nasyconą kolodyum. Następnie lekarze udali się na naradę i ułożyli biuletyn. O g. 3 popoł. opuścił prof. Mazzoni Watykan, a powrócił tam o godzinie 8 wieczorem.

W rozmowie powiedział Mazzoni, że zawsze istnieje niebezpieczeństwo, ale przy tego rodzaju chorobach może zawsze zająć jaka niespodzianka. Papież może jeszcze żyć 3 dni.

Rzym. (Tel. pryw.) Papież zniósł operację bardzo dobrze. Po operacji zasnął. Życie jego przedłużono na kilka dni.

Dzienniki „Osservatore Romano” i „Voce della Verita” wydaje dla papieża wydania specjalne ze zmodyfikowanymi biuletynami, gdyż papież chce czytać te dzienniki, aby dowiedzieć się, co piszą o jego zdrowiu.

Rzym. (Tel. pryw.) U Ojca św. dziwny spozstrzegac się daje fenomen. Umysł zupełnie jasny, a ciało umierające. Dziś o godzinie 5 po południu papież wstał z łóżka, kazał się przenieść na fotel i czytał korektę swego poematu łacińskiego, który nadesłano z drukarni.

Na wypadek konklawe, kardynała Rampollę w kierownictwie sprawami zagranicznymi zastąpi msgr. Volpini.

Rzym. (Tbk.) Stan zdrowia papieża od chwili biuletynu, wydanego po operacji, nie zmienił się. Niebezpieczeństwo katastrofy jednakże istnieje dalej, chociaż operacja spowodowała ulgę.

Rzym. (Tbk.) Wydany o g. 8 m. 12 wieczorem biuletyn opiewa: „Stwierdzony w ostatnim biuletynie dość dobry stan zdrowia trwa dalej. Naczynia krwionośne i organy oddechowe zaczynają powoli znowu lepiej funkcjonować”.

Rzym. (Tbk.) „Voce della Verita” donosi, że sinica ręk i nóg znika, natomiast utrzymują się komplikacje w działalności nerek.

„Tribuna” zaprzecza wiadomości, że rząd włoski ma czterech kandydatów na tron papieski i dodaje, że rząd włoski przestrzegać będzie zupełnej swobody wyboru.

Agencja Stefaniego donosi, że papież obudził się wczoraj o godz. 4 popołudniu i chciał wstać. Po operacji oświadczył Ojciec św. wobec lekarzy, że chce przeczytać wydane biuletyny.

Rzym. (Tbk.) (godz. 12 m. 10 w nocy.) W Watykanie panuje zupełny spokój. Wszyscy tam przebywający udali się o godz. 11 1/2 do swych ubikacji, aby odpocząć po ostatniej nocy. Plac św. Piotra ma wygląd zwyczajny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Tagblatt” donosi z Rzymu: O godzinie 6 rano papież odmówił modlitwę poranną i kazał o siebie przywołać wszystkich ze swego otoczenia, a mianowicie tych, do których czuje szczególną sympatyę. Mówił do nich pod widocznym wrażeniem, że gotuje się odejść do wieczności. Katastrofa może nastąpić dopiero po kilku godzinach.

Korespondent rzymski tego samego dziennika miał rozmowę o godzinie szóstej rano z prof. Mazzonim, który powiedział, że stan papieża jest bez ratunku, jednakże silna jego konstytucja i siła jego ducha przy użyciu wszelkich środków, jakie tylko nauka ma do dyspozycji, mogą przedłużyć życie papieża jeszcze na dni kilka.

Rzym. (Tel. wł.) Wszyscy włoscy kardynałowie są już w komplecie w Rzymie. Stan zdrowia papieża jest zawsze jednakowy. Papież żyje sztucznym życiem. Równocześnie zapewniają z najbliż-

szego otoczenia papieża, że bezpośredniego niebezpieczeństwa śmierci niema i że papież czuje się jakby silniejszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do tutejszej nuncjatury nadeszła wczoraj w nocy o g. 2 depecha z Rzymu tej treści, iż stan papieża jest bardzo niebezpieczny, że wczoraj po godzinie 10 wpadł w agonię i że śmierci każdej chwili spodziewać się należy.

Monachium. (Tel. wł.) Tutejsza nuncjatura otrzymała wczoraj o godzinie 10 minut 10 prywatny telegram z doniesieniem, że stan zdrowia papieża jest beznadziejny, i że śmierć wkrótce nastąpi.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik „Tribuna“ w artykule pod tytułem „Conclave“ rozważa szanse przyszłych kandydatów na papieża. Według tego pisma najwięcej szans ma kardynał Gotti, a po nim Rampolla. Kandydatów na godność papieską jest aż 8, a między nimi kardynałowie Vanutelli, Stampa, Cappezalero i inni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent rzymski „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że najwięcej szans na przyszłego papieża mają kardynałowie Gotti i Rampolla.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odporne siły życiowe papieża są zagadką dla wszystkich. Prof. Lapponi w rozmowie z pewnym dziennikarzem wspominał, że podobnie długą agonię miał także słynny kompozytor Verdi.

Papież okazuje nadzwyczajną prawie cudowną energię w walce ze śmiercią. Kardynał Rampolla oświadczył o godzinie 2 w nocy, że chodzi jeszcze tylko o kilka minut, papież mimo przewidywań miał się nad ranem lepiej, a obecnie mają w Watykanie nadzieję, iż papież żyć jeszcze będzie 24 do 48 godzin.

Rzym. (Tel. wł.) Wczorajsze polepszenie w stanie zdrowia papieża wywołało polemikę w kołach rzymskich lekarzy. Prof. Baccelli sądzi, że choroba papieża nie może żadną miarą polegać na starczym zapaleniu płuc, gdyż w takim razie papież cierpiałby silne bólesci, papież zaś nie skarży się na żadne dolegliwości. Według zdania prof. Baccello, choroba papieża określić należy jako „marasmus senilis“, gdyż choroba papieża wykazuje wszelkie cechy uwiadu starczego. Przeciwnie zaś prof. Lapponi i Mazzoni nie odstępują od swojej diagnozy i twierdzą, że zwrot w chorobie papieża jest rzeczywiście podziwiania godny i dodają, że nigdy nie byłoby przypuszczali, że taki zwrot byłby możliwy, tłumacząc to jednak nadzwyczajną siłą woli papieża.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ otrzymuje prywatny telegram z Rzymu tej treści: Z ogłoszonego dziś rano biuletynu wnioskować można, że życie papieża jest tylko vegetacją i że papież już nie reaguje na objawy swojej woli. Prawdziwość tego zapatrywania poświadczają naoczni świadkowie, którzy stwierdzają, że papież od wczoraj nie mówi, tylko wydaje nieartykułowany słaby głos; pożywienie wówczas tylko przyjmuje, gdy mu je sztucznie zadają. Nerki papieża już od 24 godzin zupełnie nie funkcjonują, krążenie krwi jest tak zwolnione, że nietylko końce palców u nóg, ale całe nogi są zupełnie zimne i sine.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ otrzymuje prywatny telegram z Rzymu tej treści: Z ogłoszonego dziś rano biuletynu wnioskować można, że życie papieża jest tylko vegetacją i że papież już nie reaguje na objawy swojej woli. Prawdziwość tego zapatrywania poświadczają naoczni świadkowie, którzy stwierdzają, że papież od wczoraj nie mówi, tylko wydaje nieartykułowany słaby głos; pożywienie wówczas tylko przyjmuje, gdy mu je sztucznie zadają. Nerki papieża już od 24 godzin zupełnie nie funkcjonują, krążenie krwi jest tak zwolnione, że nietylko końce palców u nóg, ale całe nogi są zupełnie zimne i sine.

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się u kardynała Gottiego, prefekta „Concilii de propaganda fide“, zgromadzenie kardynałów celem naradzenia się nad przyszłym kandydatem na tron apostolski.

Rzym. (Tel. wł.) Architekci watykańscy zarządzili już wszystko, co potrzeba dla instalowania lokalu dla przyszłego Konklawe.

Sytuacja.

W Austrii.

Wiedeń, 7 lipca. (Tel. wł.) O przesileniu donosi półrządowy „Fremdenblatt“: Do dziś popołudnia nie przyszło do ostatecznego załatwienia przesilenia. Cesarz odjeżdża jutro rano z Wiednia do Ischlu, a więc pozostaje jeszcze dzień dzisiejszy do usunięcia jeszcze pozostających trudności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjmował dziś w południe hr. Gołuchowskiego na dłuższej audyencji. W bardzo poważnych kołach politycznych sądzą, iż jest rzeczą możliwą, że ogłoszenie pisma cesarskiego do Koerbera może obecnie zupełnie być zaniechane, żadną miarą jednak pismo odręczne nie będzie zawierało ustępu, odnoszącego się do Węgier, tak, jak tego żądał Koerber.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi: Dymisy Rezka jest rzeczą pewną, wymieniają już nawet następców jego a mianowicie jako kandydata do teki na ministra czeskiego ogłaszają postać hr. Prażaka, syna byłego ministra sprawiedliwości.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ pisze: Dziś popołudniu przyjmował cesarz Koerbera na dłuższej audyencji. Przebieg tej audyencji nie przypominał jak slychać zupełnego ostatecznego rozstrzygnięcia, jednakże zdaje się, iż przypuszczenie jest usprawiedliwione, że obecnie udało się usunąć ostatecznie trudności, i że gabinet Koerbera pozostanie w urzędzie.

Jeżeli te trudności jeszcze wczoraj będą usunięte, to wydaje się rzeczą zupełnie pewną, że jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi odręczne pismo cesarskie, którem przesilenie austriackie otrzyma formalne zakończenie. Jak nam donoszą, ma się jutro odbyć rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się z dobrego źródła niemieckiego, że „Wiener Zeitung“ ma jutro

ogłosić pismo odręczne cesarskie, które będzie właściwie rozczarowaniem dla wielbicieli Koerbera i dla niego samego, albowiem spodziewał się on otrzymać od cesarza zgodę na swoje postulaty, tymczasem o tem wszystkim wzmianki nawet nie będzie. Jutro ma się także odbyć rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ w wieczornym wydaniu pisze: Przesilenie austriackie trwa już 12 dni a mimo to do tej chwili, to jest do godziny 1-ej w południe nie zostało jeszcze załatwionem a nawet niepewną jest jeszcze rzeczą, czy pismo cesarskie mające być zakończeniem przesilenia, ukaże się jeszcze przed wyjazdem cesarza. Odjazd cesarza do Ischlu ma tylko teoretyczne znaczenie, gdyż nie jest rzeczą wykluczoną, że prezydent gabinetu Koerber w najbliższych dniach pojedzie do Ischlu.

Ten sam dziennik donosi z Pragi: Minister Rezek po załatwieniu swojej prośby o dymisyę, która zostanie przyjęta, wyjedzie na 3-tygodniowy urlop, a następnie będzie się starał o mandat poselski w Czechach.

Wiedeń. (TBk.) Dzisiejsza urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza: „Kochani doktorze Koerber! Po dojrzałej rozprawie i szczerólowem zbadaniu motywów, jakie skłoniły pana do przedstawienia mi pańskiej i całego gabinetu dymisyi, nie mogę mimo trudności, które według pańskiego przedstawienia opanowały sytuację i hamująco wpływają na pańską działalność, zgodzić się na pańską prośbę o dymisyę.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które w najbliższym czasie wymagają załatwienia, a które muszą być powierzone siłom wypróbowanym, potrzebuję pańskiej dla mnie nader cennej służby i nadal. Wspominając miłe z podziękowaniem i uznaniem wielokrotne, dotychczasowe usługi pana i innych członków gabinetu, liczę na pański tak często wypróbowany patriotyzm i zapewniam pana o mojem nadal trwającym zupełnem zaufaniu“. Podp. Franciszek Józef.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po ogłoszeniu pisma cesarskiego ogólnie tu sądzą, że Koerber skompromitował się kolosalnie całym tem „przesileniem“, które wywołał. Powaga jego i dotychczasowe wzięcie w sferach decydujących ustąpiło raz na zawsze, bo tak gruntownie skompromitowany minister nie potrafi i nie może niezego już dokonać. Gabinet obecny będzie wietował jeszcze prawdopodobnie tylko do jesieni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pismo korony zakończyło ostatecznie przesilenie koerberowskie. W orędziu, w którym trudno dopatrzeć się najmniejszego śladu tego, czego Koerber w swej zarozumiałości się domagał, uderza chłodny, konwencyonalny ton jego formy. Ostatnie pismo cesarskie w istocie tego rodzaju akty dawać zwykły, to też robi wrażenie, że zaniechano przyjęcia dymisyi Koerbera tylko z powodu obecnych trudności ogólnopolskich i wyjazdu monarchy do Ischlu. Koerber stał się już niemożliwym na przyszłość, to też spodziewać się należy, że ustąpi w jesieni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dopiero po formalnem nieprzyjęciu przez cesarza dymisyi całego gabinetu, minister Rezek wręczy ponownie swoją prośbę o dymisyę.

Na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ze stronnictwa liberalnego wystąpił p. Hok, motywując swoje wystąpienie tem, iż nie może pogodzić ze swoim sumieniem popieranie obecnego rządu. Hok dawniej należał do stronnictwa Apollonia.

Budapeszt. (Tel. wł.) Między redaktorami Palayi'm i Senyö'm, którzy wczoraj pobili się w loży w parlamencie odbył się wczoraj o godzinie 1 pojedynk na szable. Senyö otrzymał ciężką ranę w pierś i na obu rękach. Palayi wyszedł zupełnie bez szwanku.

Budapeszt. (TBk.) Kierownictwo partji Koszuta zamierza tych członków partji, którzy wbrew onegdajszej uchwale o wstrzymaniu obstrukcyi, dalej ją chcą prowadzić, wezwać, by z klubu wystąpili.

Budapeszt. (TBk.) Były minister honwedów Fejervary wystosował do prezydenta partji liberalnej pismo, w którym donosi, że ze względu na zatrzymane przezeń stanowisko urlopowanego zbrojniczka, jest zmuszony wystąpić z partji liberalnej, przyczem dziękuje za zaufanie, sympatyę i poparcie, jakiego mu partja liberalna użyczyła podczas jego urzędowania jako ministra.

Wiedeń. (TBk.) Cesarz nadał banowi Chorwacyi hr. Pejacevicowi godność tajnego radcy.

Budapeszt. (TBk.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów Sejmu węgierskiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad programem rządu. Przemawiali pp. Hollo i Rath, secesyoniści z partji Koszuta i zapowiedzieli dalsze prowadzenie obstrukcyi.

T. S. L.

Kraków. (Tel. pryw.) Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej ukonstytuował się, wybierając prezesem dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami pp. Jana Skirlińskiego i Józefa Homolęsa, sekretarzami: pp. Zygmunta Balickiego i Kaspra Wojnara, skarbnikiem dra Michała Koya, rachmistrzem p. Natansona.

Zjazd Kółek rolniczych.

Jasło. (TBk.) Wieczornymi pociągami przybyło wczoraj 120 delegatów na radę ogólną Tow. Kółek rolniczych, oraz prezes Towarzystwa p. Cielecki. Na dworcu przyjmował przybyłych burmistrz Pawłowski i prezes „Sokoła“ Jaranowski. Jutro przybywa marszałek i reszta delegatów. Wystawa rolnicza zapowiada się okazale.

Chmiel galicyjski.

Wiedeń. (TBk.) Według sprawozdania urzędowego o stanie chmielu w Galicyi, widoki zbiorów są pomyślne.

Gwalty pruskie.

Gliwice. (Tel. pr.) Odpowiedzialny redaktor „Głosu śląskiego“, zecer Traczewski, skazany został na 30 marek grzywny, a nakładca Siemianowski na 6 miesięcy więzienia za artykuł, w którym wzywano dzieci polskie w związku z zajściami we Wrześni aby protestowały przeciw nauce religii w języku niemieckim.

Loubet w Londynie.

Londyn. (TBk.) Wczoraj o g. 1 popoł. prezydent Loubet wraz z ambasadorem francuskim udał się do lord-majora, gdzie także przybyła rodzina królewska. Podczas bankietu lord-major wygłosił toast, poczem Loubet dziękował za przyjęcie i przyłączył się do życzenia, aby oba narody żyły ze sobą w zgodzie w interesie ludzkości. Obecność ministra spraw zagranicznych francuskiego — rzekł on w końcu — świadczy o tem, jak wielką wagę rząd francuski kładzie na to, ażeby między obydwojma państwami panowały nadal przyjazne stosunki i jeszcze się pogłębiły. Loubet wziął toast na lord-majora i radę miejską.

Londyn. (TBk.) Minister Delcassé konferował wczoraj z angielskim ministrem spraw zagranicznych p. Lamsdowne. Prezydent Loubet przyjął ciało dyplomatyczne, poczem p. Delcassé odbył konferencję z ambasadorem rosyjskim hr. Beckendorffem.

Londyn. (Tel. wł.) Przyjęcie Loubeta było prawie entuzjastyczne. Wczoraj był cały Londyn iluminowany prawie bez żadnego wezwania.

Ulice wszędzie dekorowane trójkolorowymi flagami francuskimi a tłumy ludzi noszą trójkolorowe kokardki na kapeluszach i surdutach. Wszystkie publiczne lokale powywieszały trójkolorowe chorągwie a wszędzie śpiewają marsyliankę.

W teatrze Alhambra przedstawiono balet, apoteozujący zbratanie się francusko-angielskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyli tu hrabstwo Lonnyay i zamieszkali w hotelu Imperial.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświaty zamianował dyrektora seminarjum męskiego nauczycielskiego w Stanisławowie p. Jana Wojciechowskiego, dyrektorem żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

— **Pogrzeb s. p. Zygmunta Gorgolewskiego** odbył się wczoraj popołudniu. Z domu żałoby pod l. 8 przy ulicy Słowackiego posuwał się pochód ulicą Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola-Ludwika koło gmachu teatralnego (ostatniego dzieła zmarłego) przed gmach szkoły przemysłowej, której zmarły był dyrektorem. Tu zatrzymał się pochód na chwilę a do zgromadzonych przemówił w rzewnych słowach prof. Bronikowski, żegnając zwłoki dyrektora-kolegi. Następnie pochód ruszył w dalszą drogę ulicą Podwale, placem Maryackim, Halickim, Bernardyńskim — na cmentarz Łyczakowski. Pochód otwierały szpalery zakładu ubogich i zakładu sierot, dalej szedł zakon OO. Bernardynów, potem uczenie szkoły przemysłowej, niosące wieniec z napisem: „Wdzięczne uczenie — swemu dyrektorowi“ — dalej, również z wieniec — wyzwoleńcy szkoły przemysłowej, i profesorowie tejże szkoły. Na aksamitnej poduszce woźni nieśli order zmarłego, potem szedł karawan a za nim krewni w żalobie, przyjaciele, koledzy. Kilka wienców zawieszono na karawanie. Pomiędzy biorącymi udział w pochodzie pogrzebowym znajdował się dyr. kolei Wierzbicki, dyr. Hochberger, kilku profesorów politechniki, grono architektów tutejszych, urzędników magistratu, oraz delegacya Rady miejskiej. Nad grobem przemówił w krótkich słowach jeden z absolwentów szkoły przemysłowej, poczem nad trumną zawarło się sklepienie grobowca.

— **Z sali sądowej.** (Wyrok.) Jak z zeznań świadków wynikało, teść oskarżonego Roberta Nietrzeby, Zachodny, nie miał tak „kamiennego“ serca, jak to zięć przedstawił. Rumował Nietrzebę wprawdzie z mieszkaniem, ale uczynił to z konieczności, gdyż drugi lokator, który po Nietrzebie wynajął pomieszkanie i dał zadatek, sądownie chciał dochodzić pretensyj z powodu nieopóźnienia go na czas. Teść z „kamiennem“ sercem płaci również za zięcia długi, które wzrosły do 1200 koron. Zachodny złożył nawet dowód, że ma „miękkie“ serce. Oto przebaczył on Nietrzebie i oświadczył wobec trybunału, że nie ma żalu do zięcia. Po zarzutach prokuratora i obronie adw. dr. Jasińskiego trybunał uwolnił oskarżonego od zbrodni oszustwa, a natomiast skazał go za usiłowaną zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Nietrzeba zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

□ **Rawa ruska.** (Strajk rolny). W „Dile” znajdujemy następujące doniesienie: „W Wierzbicy powiatu rawskiego cała wieś strajkuje, a strajk wywołał i zorganizował sam dziedzic, Romer. Było to tak: Dnia 1 lipca około 50 ludzi, tak mężczyźni, jak i kobiety, szło na robotę do pańskiego siana, które już zgniło, bo było skoszone jeszcze przed deszczami. Po drodze przechadzał się dziedzic Romer. Zobaczywszy swego dziedzica, robotnicy chcieli przystąpić do niego z zapytaniem, ile będą płacić. Skoro dziedzic zobaczył, że tak „wielki tłum dziczy” idzie na niego, czem prędzej uciekł z ekonomem do chaty. Ludzie zobaczywszy, że pan od nich ucieka, osłupieli. Zastanowiwszy się chwilę, doszli do przekonania, że pan ich do roboty nie potrzebuje i zawrócili do domów. Na drugi dzień nikt do roboty nie wyszedł i wtedy dziedzic zmiarkował, że to zapewne strajk i sprowadził do wsi 4 żandarmów. Było to dn. 2 lipca. Kiedy ludzie zobaczyli żandarmów, zrozumieli, że można strajkować i jeśli kto nie chce iść do roboty, to może pozostać w chacie. Ot kto zrobił strajki! Strach i sprawa nieczysta. Trzeba jeszcze i to powiedzieć, dziedzic Romer z początkiem wiosny sprowadził 22 Mazurów, których dobrze płacił i którzy mu za to już dwa razy strajkowali. Chce ich już pozbyć się, ale Mazur nie taki głupi, jak Rusin — ma ugodę na piśmie i każe zapłacić sobie za cały czas. — Tak opiewa relacja „Dila”, którą umieszczamy zanim nadejdą informacje wiarygodne. — Informacje „Dila” w sprawie tej nie zasługują na wiarę o tyle, że pismo to jest organem „politików”, którzy na strajkach, rozruchach i ciemnocie ludu, opierają swoją działalność polityczną, pomagając w niej sobie rozsiewaniem kłamliwych wieści.

□ **Zabłotów.** (Znachor). Z Zabłotowa, otrzymujemy wiadomość, której trudno dać wiarę, a która w okropnem świetle wystawia nam ciemnotę ludu w tamtych stronach. Korespondent przygodny donosi:

Przed niespełną trzema tygodniami zgłosił się w gminie Popielnikach domorosły epigon wyroczeni delickiej, nazwiskiem, Ilko Łukaszcuk, który mieniąc się jasnovidzem, szukał lekkiego chleba u łatwowiernych mieszkańców wspomnianej wsi. Teoreje swe wyłuszczył p. Ilko Łukaszcuk przed zgromadzoną gminą jedynie, krótko a stanowczo. Oto nadmienił, że Bóg przelał na niego nadprzyrodzonym sposobem siłę dowolnego sprowadzania i oddalenia deszczów, a nadto uposażył go w władzę kierowania chmurami gradowemi.

Zgromadzona gmina przyjęła z entuzjazmem niezmiernego zbawcę, który w trzech kardynalnych zasadach streścił i sformułował swe szczytne posłannictwo ziemskie, a chcąc sobie koniecznie zapewnić łaskę czcigodnego gościa, zresztą literalnie bezdomnego, koniecznie starała się jego chwalebny postawę przyoblec w powagę stałego u nich pobytu. Częścią tedy za poradą rozumnych i doświadczonych gospodarzy, częścią też za inicjatywą naczelnika gminy zwołano plenarne posiedzenie rady gminnej, której wójt przedstawił w solennej formie niezmiernego kandydata słowami: „mamny czolowika, ot szczo — wskazując na niego — kotryj ma je Boha syłu i potrafiyt chmury hradowi widwernuty”, poczem sporządzono pismną, przez czarodzieja i członków Rady gminnej podpisaną umowę następującej treści:

a) pan Ilko Łukaszcuk przyjmuje na się obowiązki kierowania chmurami wyłącznie w Popielnikach „grasującymi”, a realizacją kierownictwa zapewnia w miarę potrzeb jednogłośnie przez radę gminą wyrażonych. — b) tytułem ekwiwalentu — a jestto nawiasem mówiąc najistotniejszą część umowy — otrzymuje bezdomny Ilko chałupinę, w którejby odpowiednio przemysłował, (nad zmiennością losu i o zgrozo! nad ciemnotą ludu) ogródek, w którymby przedsiębrał wymagane eksperymenty, stałą eskortę, złożoną z 4 rolnych gospodarzy, którzy strzegła cnoty i bezpieczeństwa jasnovidza, a w końcu od każdego morga pola po 40 hal. — c) w razie niedopełnienia umowy czeka jasnovidza czynna zniewaga w chłopskim tego słowa znaczeniu, a gdyby wyszedł cały, to i banicya! Podanym zatem sposobem sfinalizowały wprawdzie strony kontraktujące wielce klasyczną umowę, lecz zanim czarodziej z nad Nilu rozpoczął błogosławioną agendę, nieublagana Temida skinęła na gromowładnego Zeusa i objęła go swemi żelaznymi ramionami.

Obecnie gmina, sutym nawiedzona deszczem, poważnie odgraża się, że wszelka wina spadnie na niekczemnych donosicieli i chórem wola: oddajcie nam zbawcę!

△ **Niedola emigrantów.** Otrzymujemy następujące pismo od jednego z emigrantów do Stanów Zjednoczonych: Rok rocznie przybiera emigracja ludu polskiego do Stanów Zjednoczonych coraz większe rozmiary. Prawie na każdym okręcie przybywającym do Nowego Jorku, znajdują się setki rodaków, którzy wędrują do Ameryki dla polepszenia bytu, opuszczając kraj z powodu klęsk materialnych, albo z braku zarobku, lub też z powodu ucisku ze strony rządów zaborezych. Gdyby taki emigrant był świadom swego przedsięwzięcia, gdyby miał prawdziwe pojęcie o stanowczym kroku i pojął, na jak ciężkie walki o byt naraża się, z pewnością zaniechałby podróży, zostałby w domu, pilnując swojej zagrody, zamiast sprzedawać ojcowiznę za psie pieniądze i nie szukałby szczęścia na obczyźnie. U nas ludzie w ogóle dziwne mają pojęcie o Ameryce, a co dopiero lud, który jest jeszcze tak mało oświecony i któremu agenci opowiadają niestworzone rzeczy i obiecują złote góry. Każdemu

zdaje się, że o robotę nietrudno, płaca stosunkowo dobra tak, że po pewnym czasie może sobie sowity grosz zaoszczędzić i do kraju powrócić. Ale to są tylko utopie. Tak samo jak i u nas, tak i tu walka o byt panuje. Prawie każdego, kto do Ameryki przyjeżdża, czeka praca mozolna i ciężka. Niejeden zawróciłby na granicy austro-pruskiej, jak to miało miejsce w Mysłowicach, ale już zapóźno, bo całkiem zawisły jest od agenta. Stosunki emigranckie jakie panują w Mysłowicach są nie do opisania. Emigranci zjeżdżający się z wszech stron, muszą znieść najrozmaitsze cierpienia zanim dostaną się do wagonów IV. klasy. Weźmy n. p. chłopca z Galicyi. On nie zna języka niemieckiego i nie potrafi się z nikim rozmówić, nie zna praw mu przysługujących w obcym kraju, bezradny, pada zwykle ofiarą tych agentów, oszustów, jakim jest n. p. agent Max Eichner z Mysłowic. Taki emigrant zmuszony jest, jeżeli nie ma jeszcze biletu okrętowego, u niego go kupić, zapłacić ile mu każe, przytem nasłuchać się słów i wykrzykników grubiańskich. Wszelkie protesty ze strony poszkodowanego nie pomagają. Sam widziałem jak tego żyda garbatego, za swój grosz krwawy jeszcze w rękę całowali. Czyż to nie śmiech? Jemu z emigrantami wszystko robić wolno, bo dobrze żyje z policją pruską, z którą się sumiennie dzieli. Prawie każdy agent zarabia od każdego emigranta 24 zł. Widziałem, jak od emigrantów brał po 10 zł. zadatku, a później mówił, że ich nie dostał. Chłop płakał, a agent mu tych pieniędzy nie zwrócił. Inym znowu przepadały bilety kolejowe do Hamburga. Wszystkie te bezprawia dzieją się w obecności pruskiej policji, która pozwala na nie i sama z nich korzysta. Poczekałnia IV. kl. przeznaczona tylko dla emigrantów, przedstawia norę, do której wpędzają kilkaset ludzi z bagażami, trzymając ich tam przez kilka dni, aż zbliża się ostatni termin odjazdu. Nareszcie po odbytej rewizji przez lekarza kolejowego i po bezsewnych nocach, pakując ich do zamkniętych, przepelnionych wagonów, w których jadą bez przerwy aż do Hamburga. Lecz na tem nie koniec. W Hamburgu lub Bremie powtarza się ten sam proceder, te same oględziny paszportów i lekarza, i znowu wyzyskują i okradają ich najrozmaitsze indywidua w okrutniejszy jeszcze sposób. I tu muszą czekać kilka dni, aż okręt odchodzi, i tu cierpią moralnie i fizycznie, aż nareszcie nadchodzi dzień odjazdu. Każdy bierze swoje rzeczy, jeśli mu nie przepadły, żegna się i wsiada na okręt. *Emigrant.*

○ **Opór Finlandyi słabnie.** „Prawitielstwiennij Wiestnik” zapewnia, że tegoroczny pobór wojskowy w Finlandyi ma przebieg o wiele pomyślniejszy (dla rządu rosyjskiego oczywiście) od zeszłorocznego. „Według najświeższych danych, — zapewnia urzędowy organ rosyjski — do poboru stawilo się w r. b. średnio 69.5 proc.” Liczba uchylających się od poboru znacznie więc się zmniejszyła, są nawet wypadki — pisze „Praw. Wiestnik” — dobrowolnego stawienia się zeszłorocznych zbiegów.

Tymczasem agitacja w kierunku oporu była w r. b. nie tylko nie słabsza, lecz znacznie spotęgowana w porównaniu z zeszłoroczną; przygotowywanie i rozrzucanie wydawnictw podburzających, osobliwie przed rozpoczęciem poboru, przybrały niezwykle rozmiary. Broszury i proklamacye drukowane i litografowane zalewały i zalewają Finlandyę, rozchodząc się wszędzie. Podburzanie do niestawienia — potajemne i otwarte — wzmogło się niebywale. Wpływ jednak tej następnej działalności zmalał w r. b. bardzo znacznie.

Korzystny dla widoków rosyjskich obrót wzięły sprawy Finlandyi — według zapewnień tegoż pisma — wskutek ostatnich ostrych zarządzeń i wskutek nadania prokonsularnej władzy generał-gubernatorowi finlandzkiemu, wskutek wydaleń „szkodliwych” działaczy i dymisji udzielonej gubernatorom, którzy „pobłażali” przeciwpaństwowemu ruchowi finlandzkiemu. Jeśli nawet zapewnienia urzędowca rosyjskiego grzeszą optymistyczną przesadą, to jednak, zdaje się nie ulega wątpliwości, że opór finlandczyków znudzonych bezskutecznymi wysiłkami osłabił nieco. Czy to osłabienie oporu będzie tylko czasowem — pokaze przyszłość.

○ **Szef królobójców belgradzkich** podpólkownik Misić oświadczył w rozmowie z korespondentem „Neue fr. Presse”, iż wiadomość, jaka się pojawiła była w kilku pismach o tem, iż on gotów się zastrzelić dla ułatwienia królowi sprawy ukarania królobójców jest z gruntu nieprawdziwa.

○ **Przesilenie komunalne w Rzymie.** Burmistrz Rzymu ks. Colonna i Wydział miejski podali się do dymisji z powodu różnicy zdań pomiędzy nimi a Radą gminną w sprawie reformy policji gminnej.

○ **Znany ekonomista,** profesor wszechnicy wiedeńskiej, dr. Meuger opuszcza z nowym rokiem szkolnym to stanowisko.

○ **W Kopenhadze** odbywał się w tych dniach pierwszy skandynewski kongres techniczno-hygeniczy.

Z sali sądowej.

(Karambol kolejowy w Muninie).

Przemyśl, 5 lipca.

Przed zwyczajnym trybunałem sądu obwodowego w Przemyślu, toczyła się onegdaj rozprawa o głośny swojego czasu karambol kolejowy na stacji w Muninie.

Oskarżonym i ówczesnemu urzędnikowi stacyjnemu i zwrotniczemu zarzuciła prokuratorja państwa,

że wskutek zaniechania należytej uwagi przy ustawieniu zwrotnic spowodowali zderzenie się dwóch pociągów towarowych, przyczem trzy osoby ze służby pociągowej odniosły ciężkie uszkodzenia, a skarb kolejowy został narażony na znaczną szkodę, ponieważ wagony z towarem żywym uległy zgruchotaniu.

Trybunał wydał wyrok uwalniający, a to na podstawie orzeczenia lekarzy, którzy oświadczyli, że obaj obwinieni, pozostając bez wypoczynku i przerwy przez godzin 12 w służbie należącej w wysokim stopniu ich siły umysłowe i fizyczne, ulegli takiemu znuzeniu i rozstrojeniu, iż nie mogli zdać sobie sprawy z tego co czynili.

Rozmaitości.

× **Karadzordzewicze.** Podobno przydomek Kara — czarny po turecku — nie był nadany założycielowi dynastji Karadzordzewiczej z powodu jego ciemnej cery. Tak przynajmniej utrzymuje pewien historyk angielski, uważając się za bardzo dobrze poinformowanego. Jerzy Petrowicz, dziadek króla Piotra I. zajmował się hodowlą owiec i pszczół. Kiedy jego siostra wychodziła za mąż, ofiarował jej w podarunku pewną ilość ulów, z których matka rodzeństwa przywłaszczyła sobie dwa bez ceremonii. Petrowicz miało to doprowadzić do takiej złości, że zapominając w uniesieniu o uszanowaniu należnem matce starszemu, porwał jeden z ulów i wraz z pszczołami wsadził go na głowę starej kobiecie. Matka, wijąc się z bólu, krzyknęła oburzona na wyrodnego syna: Kara Jerzy! Kara Jerzy! — czarny, niegodziwy Jerzy. I przydomek ten pozostał mu już na zawsze.

Kącik humorystyczny.

A.: Bo ci odpowiedziała panna Róża, gdyż się jej oświadczał?

B.: Powiedziała: Tak.

A.: Więc wychodzi za ciebie?

B.: Nie — bo spytałam się jej, czy woli zostać u rodziców, jak wyjść za mnie — dopiero wtedy odpowiedziała: tak.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 8 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 668.25, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 733.50, Akcje anglo-banku 275.—, Akcje Unionbanku 522.50, Akcje Länderbanku 412.—, Akcje Bankvereinu 484.50, Akcje Bodencredit 927.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536.—, Akcje kolei państwowych 669.75, Akcje kolei południowych 84.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 413.—, Akcje kolei półn. 5410 Akcje kolei czern. 574.—, Akcje Alpiny 372.—, Akcje Rima Muranyi 465.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1627.—, Akcje Fabryk broni 351.—, Akcje tureckie tytoniowe 354.—, Oblig. węg. ind. 98.50, Renta majowa 100.35, Austr. Renta koronowa 100.65, Węg. Renta koronowa 99.30, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.60, 4 proc. listy Banku kraj. 98.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.25, 4 proc. listy Banku hip. 98.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hip. 111.90, 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 100.10, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1898 r. 99.10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.35, Losy tureckie 121.25, Mark. 117.37, Ruble 252.75, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —

Usposobienie: wobec doniesień o dobrych żniwach i wobec budapeszteńskich zakupien akcji kredytow. ustalone.

Berlin, 8 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208.50, Staatsbahny 143.60, Disconto Comandit 186.50, Berlin Tow. handl. 133.90, Laura 214.25, Bohumery 172.70, Kolej półn. wschodnio-pruska —, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 173.25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 130.25, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 177.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacja 379.75 Lombardy 18.25, Kolej Henry 105.40, Niemiecki bank narodowy 119.40, Kanada Proferred 121.10, Akcje żeglugi hamburskiej 102.25, Kurs warszawski —

Budapeszt, 8 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.50, Węgierska renta koronowa 99.40 Węgierski bank kredytowy 734.25, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 519.—, Węg. bank eskontowy 452.—, Austriacki bank kredytowy 663.25 Rima Murany 466.—, Budapeszt kolej. miejska 609.— Kolej południowa 70.—, Austr.-węg. kolej. państw. 670.50.

Tendencja silna.

Berlin, 8 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 100.—, Austr. akcje kredytowe 208.50, Staatsbahny 143.60 Lombardy 18.25, Disconto Comandit 186.50, Ruble 216.05. Tendencja spok.

Frankfurt, 8 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.30, Austr. renta złota 103.— Austr. akcje kredytowe 208.50, Staatsbahny 143.50, Lombardy 18.30, 4 pr. austr. renta koronowa 89.40. Tendencja mdła.

Paryż, 8 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 97.80, 4 proc. renta Włoska 102.15 Nowe tureckie Konsole 34.55, Renta egipska —, Renta turecka lit c. —, B. —, Otomany 592.—, Tureckie losy 129.—, Chartered 73.—, Deber 512.—, Lancaster —, Rio-Tinto 1167, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 89.35, Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 lipca. Pszenica na kwiecień kor. — do —, Pszenica na maj — do —, Pszenica na październik 7.21 do 7.22, Żyto na kwiecień — do —, Żyto na październik 6.11 do 6.12, Owies na kwiecień — do — do Kukur. na maj 1904 r. 5.22 do 5.23, Owies na październik 5.33 do 5.34, Kukurudza na sierp. 6.34 do 6.35, Kukurudza na lipiec 6.32 do 6.33, Rzepak na sierpień 11.55 do 11.65. Pogoda: deszcz.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

